



OPATOWLANIN

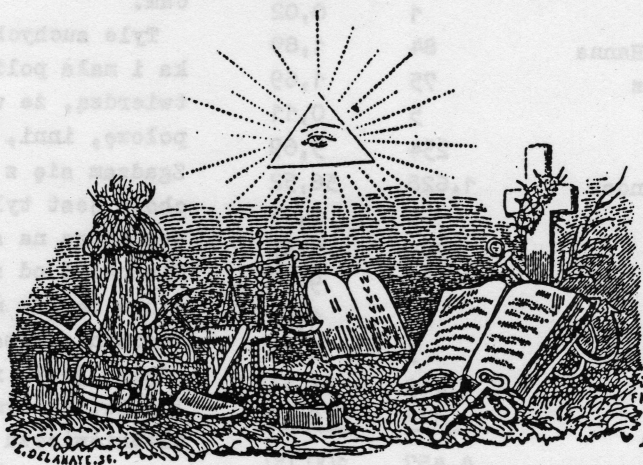
Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

11/63

Listopad

1995

№ 17.
WARSZAWA
27 Kwietnia
1862.



REDAKCJA
CZYTELNI
przy ulicy Chmielnej
Nr 1527.

„Raczej zbraknie biednych, aniżeli chleba, jeżeli wszyscy wiernie pełnić będącie obowiązki wasze.“
(Ś. Wincenty & Paulo).

CZYTELNIA NIEDZIELNA.

KOŃ NA MOGILE.

Leży Krakus leży,
W piasku na dolinie,
Z przekłutego boku
Ciepła krewka płynie.

Siermięga sukienna
Na nim potargana,
Dobyta szabelka
Na troje splekana.

Wierny konik grzebie,
W piasku po kolana,
Grzebie kopytami
Mogilę dla pana.

Już ci ją wykopał,
Już ci pana złożył,
Już ci ją zasypał,
I sam się położył.

I zarzał śmiertelnie,
Rozpękły jelita,
I wyprężył szyję,
Wyciągnął kopyta.

Wrony z okolicy
Siadały na sośnie,
Ścierwa nie ruszyły,
Krakały żałośnie.

A wilczyśka z boru
W kółko obchodziły,
Głodnymi pyskami
Przeraźliwie wyły.

Nawet muchy żerne
Choć rojem latały,
Na wiernym koniku
Nigdy nie siadały.

Słońce go spaliło
Gdy szło na padole,
I wierny się konik
Rozsypał w popioły.

Piołun z tych popiołów
Bujny liść rozwija,
Tak to w żalu zgorzklea
Niēmowna bestyja.

Stefan z Opatowa
(Stefan Gitter)

WYBORY PREZYDENCCKIE

W dniu 5. listopada 1995 roku odbyła się I tura wyborów prezydenckich. W naszej gminie utworzono 6 obwodów głosowania: 2 w Opatówku - w Szkole Podstawowej i w Fabryce Mebli oraz w 4 szkołach: w Chełmcach, Cieni II, Tłokini Wielkiej i Rajsku.

Do głosowania uprawnionych było 7086 osób, z czego w głosowaniu wzięło udział 64,6%. Podobną frekwencję zanotowano w całym kraju.

Poszczególni kandydaci otrzymali następującą liczbę ważnych głosów:

	Ilość otrzymanych głosów	procent
1. Bubel Leszek	1	0,02
2. Gronkiewicz-Waltz Hanna	84	1,89
3. Korwin-Mikke Janusz	75	1,69
4. Koźluk Tadeusz	5	0,11
5. Kuroń Jacek	254	5,69
6. Kwaśniewski Aleksander	1.628	36,52
7. Lepper Andrzej	95	2,13
8. Olszewski Jan	239	5,37
9. Pawlak Waldemar	427	9,59
10. Pietrzak Jan	46	1,03
11. Piotrowicz Kazimierz	3	0,06
12. Wałęsa Lech	1.489	33,41
13. Zieliński Tadeusz	<u>111</u>	<u>2,49</u>
Razem	<u>4.457</u>	<u>100,00</u>

19 listopada 1995 roku w II turze wyborów frekwencja w naszej gminie wyniosła 68,32%.

Kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów ważnych:

1. Kwaśniewski Aleksander - 2.573 /54%/
2. Wałęsa Lech - 2.192 /46%/

PREZYDENCCKA BATALLIA

Z chwilą ogłoszenia terminu wyborów prezydenckich, w środkach masowego przekazu ruszyła wyścigowa karuzela. Kilkunastu pretendentów do prezydenckiego fotela prześcigało się w roztaczaniu wizji Rzeczypospolitej, która czeka jej obywateli, gdy to właśnie oni wygrają wybory.

Kilku z nich po rozeznaniu własnych szans zrezygnowało z dalszych bojów i do ostatecznej batalii stanęło nomen omen trzynastu kandydatów.

Zgodnie z wcześniejszymi prognozami instytucji zajmujących się badaniem opinii społecznej największe szanse miało dwóch kandydatów i wyniki pierwszej tury potwierdziły te przewidywania. Zwyciężył z przewagą 2% głosów Aleksander Kwaśniewski.

W gminie Opatówek przewaga ta wyniosła ponad 3%. W województwie kaliskim przewaga A. Kwaśniewskiego przekroczyła 17%, a Lech Wałęsa odniósł zwycięstwo zaledwie w trzech gminach.

Wyniki I tury wskazywały, że walka w II turze będzie wyrównana. Do czasu zamknięcia lokali wyborczych nie było jednoznacznej odpowiedzi, kto zostanie prezydentem. Dwie telewizyjne debaty jeszcze raz pokazały jak kręte są polskie ścieżki i co sobą reprezentują obaj kandydaci. Mają chyba rację ci, którzy twierdzą, że dwa telewizyjne pojedynki nie miały większego wpływu na decyzje wyborców.

W ostatecznym rozrachunku wybory wygrał A. Kwaśniewski przewagą 3,44% głosów. W województwie przewaga ta była znacznie wyższa i wyniosła 26,4%, w gminie natomiast 8%.

Statystyczne szczegóły wyników II tury wyborów w województwie kaliskim zawiera załączona mapka, do której obejrzenia, jeśli ktoś ma cierpliwość, zachęcam.

Tyle suchych faktów, ale za nimi kryje się wielka i mała polityka. Politycy i politykierzy. Jedni twierdzą, że wybory przełamały Polskę i Polaków na połowę, inni, że polskie społeczeństwo jest chore. Zgadza się z tymi drugimi, pod jednym warunkiem; że chora jest tylko część tego społeczeństwa. I jest ona chora na straszną chorobę, na nienawiść. Nienawiść od zarania dziejów była, jest i jeszcze długo będzie motorem wszelkiej zbrodni. I nie ma tu znaczenia rasa, której dotyczy, czas i miejsce, gdzie jest realizowana i to czyimi wyznawcami są ludzie, którymi zawładnęła. To właśnie nienawiść w średniowieczu zapalała stosy, w czasach nam współczesnych uruchomiła krematoryjne piece i dzisiaj robi wszystko, aby nie zgasł płomień bałkańskiego kotła. Nie da się w jednej ręce trzymać symboli, nawet tych najszlachetniejszych, a w drugiej pohodni nienawiści, trzeba z czegoś zrezygnować. Nam Polakom czasu na tę decyzję zostało już bardzo niewiele.

Romuald Rogoziński

PAMIĘCI PIOTRA NARCZYŃSKIEGO

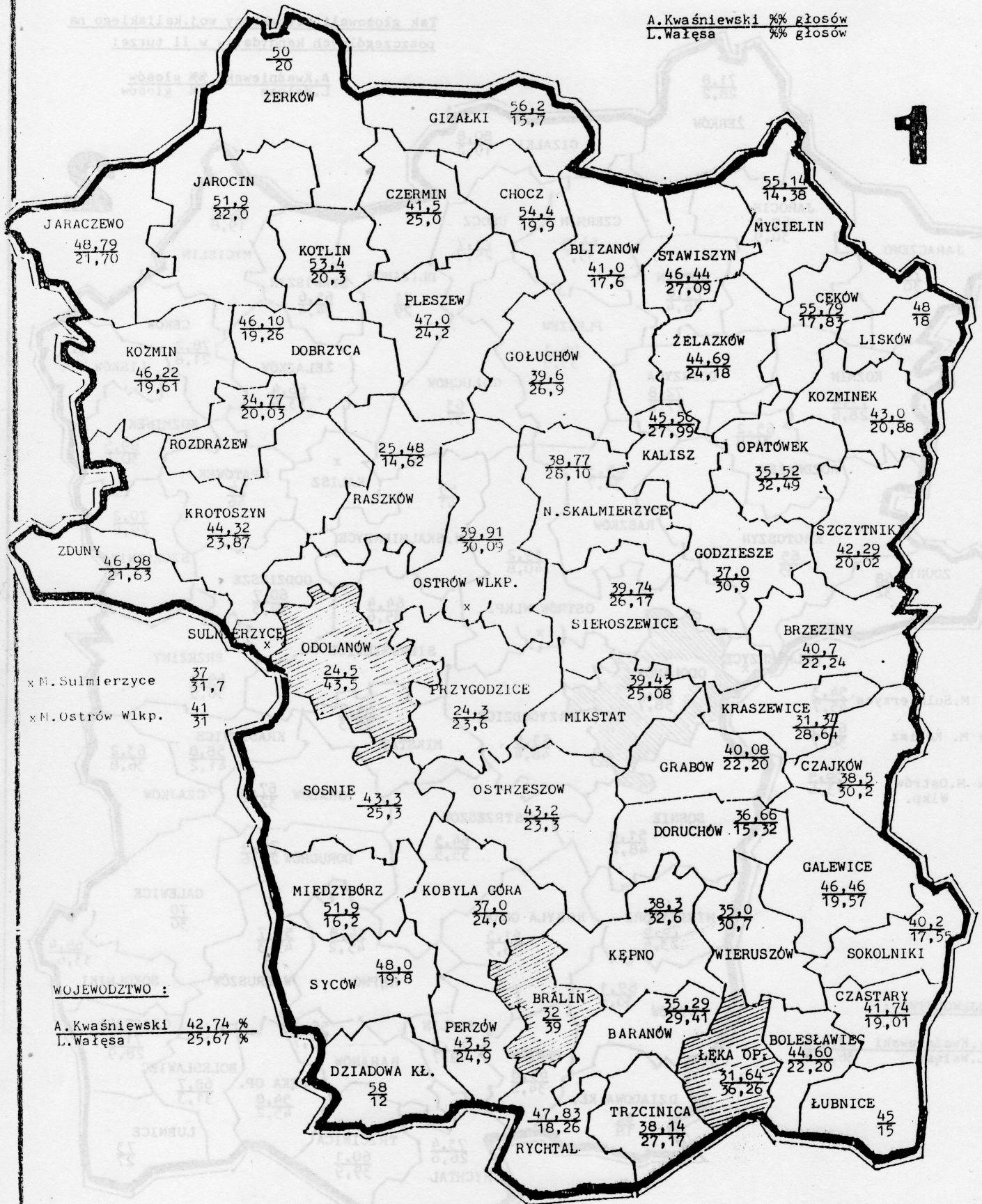
Przedwcześnie odszedł Człowiek należący do tych, o których się mówi, że robakowi ustępują miejsca. Był moim przyjacielem i kolegą. Przez kilkanaście lat dzieliliśmy wspólne podwórko przy ul. Kościelnej. Cichy, życzliwy dla wszystkich, darzony powszechną sympatią za prawość, pracowitość i tę tak rzadko dziś spotykaną bezinteresowną uczynność. Od wczesnego dzieciństwa poznał smak ciężkiej pracy a na swojej życiowej drodze więcej spotykał kłóców niż róż.

Z racji wykonywanego zawodu gościł w naszych domach i dla każdego miał dobre słowo, i ten Jemu tylko właściwy, pełen życzliwości i ciepła, uśmiech. Do końca swoich dni, z godną podziwu cierpliwością, dźwigał brzemień ciężkiej choroby i przybliżany z każdym dniem ból rozstania z najbliższymi. Cicho żył i równie niepostrzeżenie opuścił nas Obywatel Opatówka, niezwykle swoją skromnością, uczciwością i prawością charakteru.

Romuald Rogoziński

Tak głosowali mieszkańcy woj. kaliskiego na kandydatów, którzy przeszli do II tury:

A. Kwaśniewski %% głosów
L. Wałęsa %% głosów



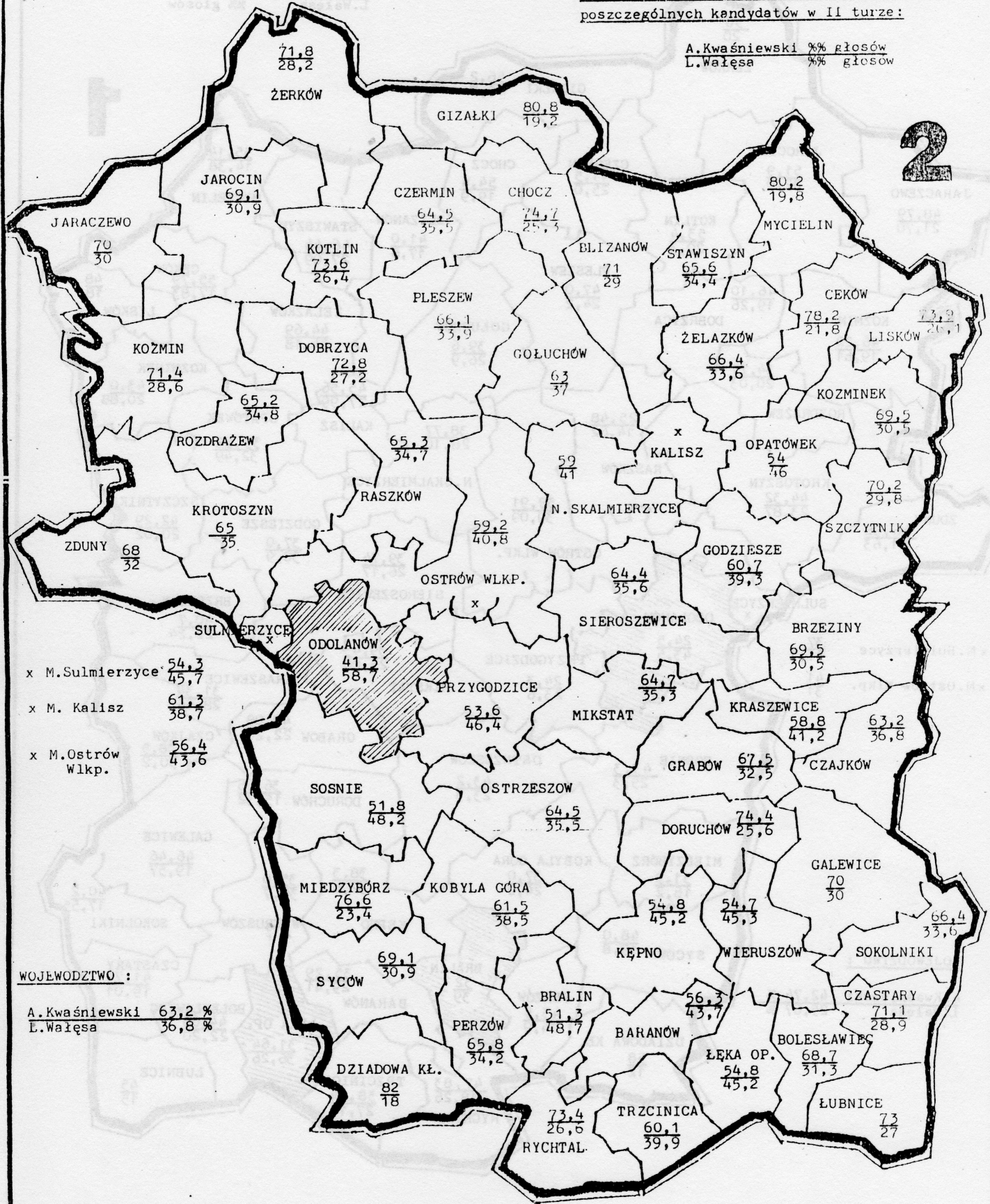
WOJEWODZTWO :

A. Kwaśniewski 42,74 %
L. Wałęsa 25,67 %

Tak głosowali mieszkańcy woj.kaliskiego na poszczególnych kandydatów w II turze:

A.Kwaśniewski %% głosów
L.Wałęsa %% głosów

2



WOJEWODZTWO :

A. Kwaśniewski 63,2 %
L. Wałęsa 36,8 %

JESIENNE BIEGANIE

O zdrowotnym znaczeniu biegania wiedzą wszystkie dzieci z terenu naszej Gminy, dlatego nikogo z nauczycieli nie zdziwił masowy udział w dwóch biegach ulicznych w Kaliszu.

Dnia 16 września 1995 roku w Kaliszu odbył się po raz pierwszy Ogólnopolski Bieg COLA CAO. Do dwóch biegów przystąpiło 1500 dzieci w tym:

74 uczniów SP z Opatówka i 32 SP z Tłokini.

Na podium stanęli:

III miejsce Kasia Stawiraj - nagroda łyżworolki
IV -" Maciej Pokojowy - nagroda aparat Kodak
V -" Asia Gąsiorowska - nagroda walkman "Grundig"

Rafał Stępień, Basia Gruszka i Robert Grzesiak zajęli miejsca w pierwszej dziesiątce. Wszyscy uczestnicy otrzymali na własność koszulki z napisem COLA CAO, pamiątkowe dyplomy uczestnictwa oraz porcję lodów od firmy Augusto.

Dwa tygodnie później - 1 października 1995 roku - 56 uczniów SP z Opatówka wzięło udział w XV Biegu Ulicznym Ptolemeusza. Nasz udział znów zakończył się sukcesem:

III miejsce Maciej Pokojowy kl. VIIIA
IV -" Stasiu Michałski kl. IVO
VII -" Kasia Stawiraj kl. VIc
IX -" Bernard Tomaszewski kl. VIIIB
X -" Krystian Tułacz kl. IVA
XI -" Rafał Stępień kl. Vb
XII -" Agata Kaszuba kl. IVA
XIII -" Asia Gąsiorowska kl. Vb
XIV -" Robert Rosa kl. VIIIB
XV -" Marta Rektor kl. IVb
XVI -" Ewelina Kaźmierczak kl. IVb
XVII -" Tomasz Kiermasz kl. VIIIB
XVIII -" Magda Nawrocka kl. IVA
XIX -" Przemek Gąsiorowski kl. VIIIA
XX -" Maciej Pawlaczyk kl. VIIIA
XXI -" Robert Balcerczyk kl. VIIId



Wszyscy nasi reprezentanci ukończyli bieg w górnej połowie stawki biegaczy. Wszyscy otrzymali pamiątkowe proporzyczki uczestnictwa w biegu.

Po kilkunastu latach wróciła do kalendarza ZW Szkolnego Związku Sportowego wspaniała impreza biegowa.

W Sztafetowych Biegach Przełajowych Szkoła Podstawowa w Opatówku wielokrotnie odnosiła sukcesy, nawet w dawnym województwie poznańskim. W zawodach tych obecnie brały udział dzieci "naszych" dawnych wspaniałych biegaczy.

3 października 1995 roku odbyły się mistrzostwa Gminy, w których kolejność zespołów była następująca:

Dziewczęta	Chłopcy
10x800 m	10x1000 m
I. SP Rajsko	I. SP Opatówek
II. SP Opatówek	II. SP Opatówek
III. SP Chełmce	III. SP Tłokinia
IV. SP Tłokinia	IV. SP Rajsko

Dwa dni później 5 października 1995 roku w lasku winiarskim odbyły się mistrzostwa rejonu, w których drużyny SP Opatówek w kategorii dziewcząt i chłopców wywalczyły III miejsca gwarantujące udział w finale wojewódzkim. Najlepsza w Gminie drużyna dziewcząt SP z Rajska zajęła w mistrzostwach rejonu V miejsce.

Zwycięzcy!

Dziewczęta	Chłopcy
I. SP nr 12 Kalisz	I. SP nr 16 Kalisz
II. SP Koźminek	II. SP Koźminek
III. SP Opatówek	III. SP Opatówek

21 października 1995 roku naładowani energią i pragnieniami zdobycia medali wyruszyliśmy do Ostrowa Wlkp. by nad zalewem Piaski Szczygliczka zmierzyć się z najlepszymi drużynami o tytuł mistrza województwa.

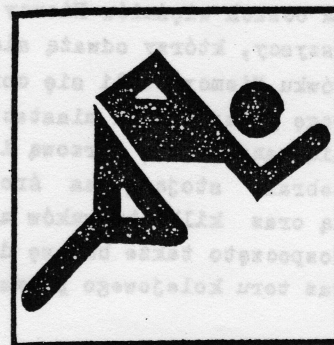
Pierwsze występowały dziewczęta i na trudnej trasie, po pięknej walce uplasowały się na VI miejscu.

I. SP Żerków
II. SP Witaszyce
III. SP nr 12 Kalisz

Apetyty chłopców nastawione były na wyższe miejsce i co najmniej brązowy medal. Maciek Pokojowy ukończył swoją zmianę na II miejscu. Nie udało się występ Robertowi Rosie, który spadł na IV miejsce. Wspaniale pobiegł Przemek Gąsiorowski i wyprowadził nasz zespół z przewagą około 30 m na II miejsce. Każdy następny zawodnik powiększał przewagę i kończący sztafetę Robert Grzesiak, z przewagą około 200 m, dobiegł na II miejscu do mety. Zwyciężyła zdecydowanie SP nr 5 z Jarocina. W pokonanym polu, po raz pierwszy od 20 lat, znalazła się SP z Żerkowa. Gwoli pamięci dla potomnych podajemy nazwiiska naszych biegaczy:

Dziewczęta	Chłopcy
1. Wichlacz Anna	1. Pokojowy Maciej
2. Gruszka Barbara	2. Rosa Robert
3. Krzuszcz Ewa	3. Gąsiorowski Przemysław
4. Rajca Ewelina	4. Sztandera Emil
5. Gibus Karolina	5. Pawlaczyk Maciej
6. Ciesielaka Ola	6. Śnieguła Szymon
7. Janiak Urszula	7. Balcerczyk Robert
8. Juszcak Kinga	8. Kaźmierczak Tomasz
9. Napierała Ewa	9. Kiermasz Tomasz
10. Jakubczak Ilona	10. Grzesiak Robert
11. Cegła Magda	11. Wrzesiński Marek
12. Sobocka Anna	12. Nawrocki Maciej

Jerzy Kowalczyk



Okupacyjne wspomnienia

Rok 1941 nie był pomyślny dla Polaków. Niewola przedłużała się, wydarzenia w Europie i świecie były korzystne dla Niemców. Kolejne podboje niemieckie w 1940 r.: Norwegia, Dania, Holandia, Belgia, Luksemburg, w końcu Francja, spowodowały, że Niemcy czuli się w Polsce coraz pewniej. Nasilał się terror, aresztowania i wywózki do obozów koncentracyjnych. Młodych ludzi wywożono do Rzeszy na roboty przymusowe, dzieci na wsi zatrudniano od ósmego roku życia. O nauce polskich dzieci nie było mowy.



Opatowianie zatrudnieni przy pracach budowlanych na terenie Opatówka

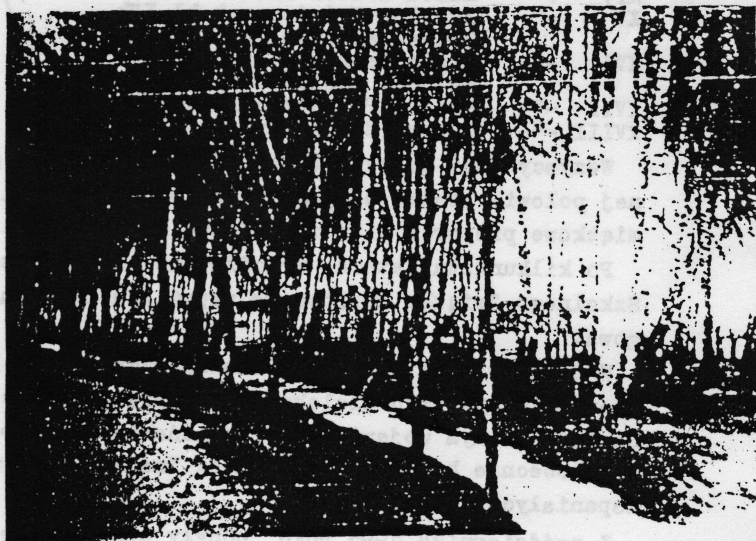
Jeden z opatowian Zygmunt Piotrowski wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu zorganizował wraz z kolegą obozowym ucieczkę. W czasie pracy poza terenem obozu zabił pilnującego ich wachmana i obaj więźniowie zbiegli. Dzięki wyjątkowej sprawności fizycznej i odwadze udało się Zygmuntowi Piotrowskiemu dotrzeć do Opatówka. Później udał się w kierunku Warszawy. Do końca wojny walczył w partyzance przeciw Niemcom. Konsekwencją jego brawurowej ucieczki było aresztowanie rodziców i siostry /brat przebywał poza domem i został ostrzeżony przed grożącym niebezpieczeństwem/. Rodzina Piotrowskich została zamordowana w Oświęcimiu. W ten sposób na oczach więźniów Niemcy pokazali, jak będą karani wszyscy, którzy odważą się uciekać.

W Opatówku Niemcy czuli się coraz lepiej. Wytyczyli drogę przez środek miasteczka, przeprowadzili pod nią kanalizację burzową i utwardzili. W tym celu rozebrali stojącą na środku rynku remizę strażacką oraz kilka budynków na ulicy Starokalińskiej. Rozpoczęto także budowę drogi do lasu za Borowem oraz toru kolejowego prowadzącego od stacji

do lasu. Budowę rozpoczęto w 1941 r. a w 1942 gotowy był wielki magazyn amunicji służący niemieckiej armii. Teren został zmeliorowany, wykopano studnię głębinową, doprowadzono linię elektryczną z własnym transformatorem. Wybudowano 6 domów koszarowych, każdy 64 m długi i 18 m szeroki. Cały teren o pow. 220 ha został ogrodzony i pilnie strzeżony. Wokół tego terenu wywieszczono wszystkich rolników, rozebrano budynki a grunty przekazano gospodarstwu niemieckim. Zbliżanie się do ogrodzenia lub jego przekroczenie groziło karą śmierci. Sztab wojskowy znajdował się w dawnej fabryce sukna /obecnie Muzeum Historii Przemysłu/.

W czasie budowy drogi do lasu w Borowie w miejscu, gdzie dziś znajduje się przystanek autobusowy, robotnicy natrafili na mogiłę zbiorową. Początkowo uważano, że pochowano tam zmarłych na cholerę mieszkańców Borowa. Po dokładniejszym sprawdzeniu okazało się, że w mogile pochowani byli żołnierze francuscy z Armii Napoleona. Pracy jednak nie przzerwano, kości zostały rozrzucone po całym terenie wykopu, ziemię ubito, położono beton i dziś pamiętają o tym już tylko nieliczni mieszkańcy Borowa.

Do prac budowlanych przywieziono 44 jańców francuskich, 18 jeńców angielskich i 200 radzieckich. Obóz jeniecki został umiejscowiony między ulicą Ogrodową i Poniatowskiego, gdzie stały drewniane stodoły kryte słomą. Teren został ogrodzony drutem kolczastym i każda narodowość była umieszczona oddzielnie. Najgorzej traktowano jeńców radzieckich. W 1943 r. wszystkich jeńców wywieziono w niewiadomym kierunku. Zastąpiono ich żołnierzami radzieckimi gen. Własowa, którzy przeszli na stronę niemiecką. Żołnierzy ubrano w niemieckie mundury, tak, że wyglądali jak prawdziwi Niemcy, tylko rozmawiali po rosyjsku. Było ich około 450. Zostali skoszarowani przy magazynie broni w Borowie.



Droga na cmentarz - brzezinka. W głębi przedszkole niemieckie

Również w 1942 r. zbudowano kawałek betonowej drogi na ulicy św. Jana. Na końcu istniejącej do dziś betonówki wybudowano 4 duże drewniane baraki, w których zorganizowano warsztaty naprawcze i remontowe oraz magazyn sprzętu wojskowego. Z frontu przywożono uszkodzone rowery, buty, mundury, maski gazowe itp. Naprawiano je i z powrotem wywożono wagonami na front lub do kasacji jako surowce wtórne. Zatrudniono tam około 100 osób, które na początku pracowały po 8 godzin dziennie, potem 10, 12 godzin, a w końcu 14 godzin dziennie i więcej, za tę samą płacę.

W budynku przy ulicy Kościelnej, gdzie ostatnio mieściła się Tkalnia, powstał duży magazyn żywnościowy, w którym gromadzono zboże i mąkę dla niemieckiej armii. Tworzenie zaplecza zarówno żywnościowego jak i zbrojeniowego w Opatówku i okolicy było możliwe dzięki bliskości stacji kolejowej. Opatowianie mogli obserwować wojsko jadące na front wschodni. Były to nie tylko jednostki niemieckie, ale także żołnierze państw sprzymierzonych z Niemcami: Włosi, Rumuni, Słowacy uzbrojeni w sprzęt niemiecki i nadzorowani przez Niemców. Dziwiło nas tylko, dlaczego transporty żołnierzy tych narodowości były przewożone naszą linią kolejową, a nie bezpośrednio na front wschodni ze swoich terytoriów.

Im większe sukcesy odnosili Niemcy na froncie wschodnim, tym bardziej nasilał się terror wobec Polaków. Polacy mogli kupować żywność na kartki. Na tydzień Polak mógł kupić 2 kg chleba, 200 g mięsa lub przetworów mięsnych, 200 g cukru, 200 g masła lub margaryny.

W sklepach, na ulicach, w instytucjach i zakładach pracy Polacy byli często znieważani przez Niemców. Minęły czasy, gdy wszyscy mieszkańcy Opatówka niezależnie od narodowości razem żyli, mieszkali, uczyli się, pracowali, działali w organizacjach kulturalnych i społecznych, a nawet pobierali się między sobą. Wojna obudziła u większości opatowskich Niemców nacjonalizm i nienawiść do Polaków.

cdn.

Jan Pogorzelec

Späntenfelde



Budowa drogi przez rynek w Opatówku

Pielgrzymowanie -wysięk, zadowolenie, satisfakcja.

cd.

Dzień siódmy /25 lipca 1995 r. - wtorek/

Wstajemy nieco wcześniej niż zwykle. W całej naszej grupie nie sposób nie zauważyć pewnego podniecenia, napięcia, a nawet zdenerwowania.

Rzym, jesteśmy w Rzymie, jedziemy zwiedzać "Wieczne Miasto" - to prawie wyłączna treść krótkich zdań wypowiedzianych niemal przez wszystkich tego poranka.

W mieście będącym celem każdej pielgrzymki i wycieczki przybywającej do Włoch, w miejscu najczęściej odwiedzanym przez turystów z całego świata, jesteśmy teraz także i my.

Dzisiaj możemy powiedzieć, iż cztery dni pobytu w Rzymie to okres przeżyć na pewno szczególnych.

Raz były to chwile zwątpienia czy w ogóle tutaj jesteśmy, innym razem chwile szczególnego nastroju, że właśnie tutaj jesteśmy, a innym jeszcze razem chwile radości i dumy z tego, że los dał nam okazję i szansę bezpośredniego oglądania tego, co w dziejach ludzkości było wielkie, tego co tworzyło naszą cywilizację, kulturę, religię.

Będąc w Rzymie - czy się chce, czy też nie - o historii tego miasta sprzed ponad dwóch tysięcy lat nie sposób nie mówić.

O tym niemal na każdym kroku mówią różnego rodzaju budowle, kościoły, katedry, ruiny, cmentarze, a nawet pojedyncze kamienie i grzyby.

Miasto założone ponad VII wieków p.n.e., miasto siedmiu wzgórz, miasto będące w starożytności wspaniałą stolicą olbrzymiego Imperium - do dzisiaj pełniące funkcję stolicy światowego chrześcijaństwa - otwiera przed nami swoje bramy.

Zwiedzanie tej perły Włoch, nazywanej także Stolicą Świata, rozpoczynamy od Muzeum Watykańskiego. Chcąc być bardziej dokładnym należało powiedzieć od zwiedzania Państwa Watykańskiego. Myślę, iż w tym przypadku ta nieścisłość nie ma istotnego znaczenia.

Autokarem podjeżdżamy do samego placu św. Piotra. Wsiadamy. Po około 15-tu minutach dość intensywnego marszu jesteśmy w muzeum, a właściwie muzeach watykańskich. Taka nazwa jest o tyle właściwsza, iż obejmuje ona istotnie nie jedno a kilka muzeów i galerii rozmieszczonych w ponad 1400 pomieszczeniach i 20 korytarzach ogromnego pałacowego kompleksu watykańskiego.

Zgromadzone tutaj zbiory sztuki antycznej i starożytnej to zbiory nie tylko największe na świecie, ale także zbiory o wyjątkowej wartości i znaczeniu historycznym.

Nie jesteśmy absolutnie w stanie, nawet w największym skrócie /i przy wielkich chęciach/ opisać

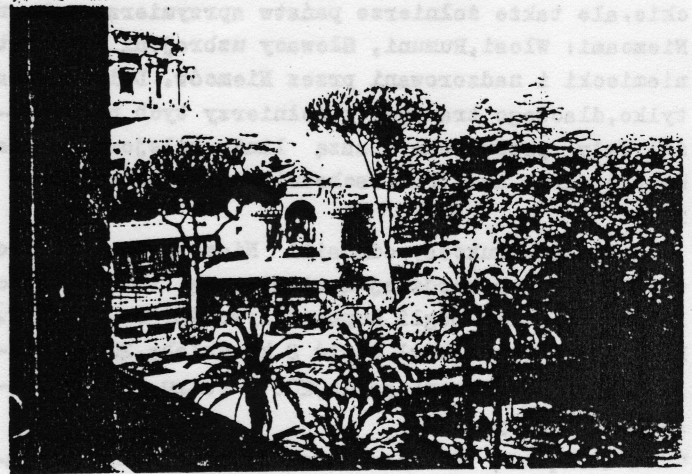
tego, co tutaj widzieliśmy. Wspomnę zatem tylko o tym, na co mnie udało się zwrócić uwagę, a co zapamiętałem.

Są to m.in. takie dzieła jak rzeźby: "Tors Belwederski" z końca I w. p.n.e., "Kopia posągu Skoposa" z IV w. p.n.e., "Apollo zabijający jaszczurkę", czy posąg "Myjącego się atlety" również z IV wieku p.n.e.

Z innych arcydzieł zapamiętałem: dziesięć wspaniałych arrasów wykonanych w Brukseli w 1516 r. oraz obrazy: "Koronacja Matki Boskiej" /Rafaela/ i "Złożenie do grobu" wg Coravaggia.

W Muzeum Rzeźby uwagę wszystkich przykuwa z pewnością stojący pośrodku sali rzymski rydwan z I w. p.n.e, słynny "Dyskobol" oraz starożytne sarkofagi dzieci.

Po kilku godzinach zwiedzania, w tłumie turystów z całego świata, opuszczamy powoli watykańskie muzea. Choć niezupełnie.



Ogrody watykańskie - widok z okna muzeum watykańskiego

Wchodzimy bowiem jeszcze do wielkiej prostokątnej sali zwieńczonej jakby beczkowym sklepieniem. To Kaplica Syktyńska. Jest ona słynna przede wszystkim z tego, że właściwie w niej zbierają się na konklawe kardynałowie w celu wyboru nowego papieża.

Wnętrze kaplicy ozdobione jest wspaniałymi malowidłami i freskami przedstawiającymi m.in. sceny z życia Mojżesza, z życia Chrystusa, wygnanie Adama i Ewy z raju, historię Kaina i Abela, Sąd ostateczny i inne.

Autorami tych arcydzieł są m.in.: Michał Anioł, Signorelli, Rosselli.

Emocje tego dnia nie kończą się jednak na zwiedzeniu tylko muzeów watykańskich.

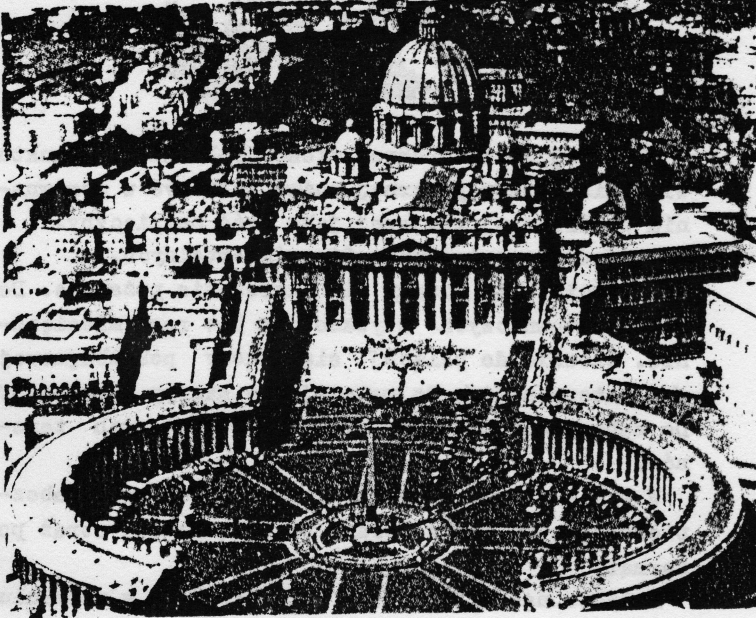
Po krótkim odpoczynku udajemy się do Bazyliki św. Piotra. Wzniesiona za czasów Konstantyna jest miejscem spoczynku św. Piotra - apostoła i męczennika. Początki budowy Bazyliki sięgają 324 r. n.e.

Aby wejść do Świątyni, należy przejść przez tzw. "portykowe atrium" /przedsionek/, skąd już przez drzwi środkowe wchodzimy do jej wnętrza. Obok drzwi środkowych na szczególną uwagę zasługują drzwi po prawej stronie zwane "Świętymi Drzwiami". Otwierane są one /rozmurowywane/ przez samego papieża specjalnym młotkiem co 25 lat. Skrajne drzwi po lewej stronie noszą nazwę "Bramy Śmierci".

Bazylika św. Piotra jest największą katolicką świątynią na świecie.

Opisanie tego co się tutaj widzi, jakich doznaje się wzruszeń i przeżyć, jest w kilku zdaniach absolutnie niemożliwe.

Jej wielkość /prawie dwukrotnie większa od Bazyliki Mariackiej w Gdańsku/ nie tylko przytłacza, ale zmusza do zadumy i indywidualnych przemyśleń. /długość 210 m, szerokość 137 m, wysokość nawy środkowej 44 m, wysokość w kopule 136 m/.



Giovanni Lorenzo Bernini. Kolumnada przed Bazyliką Św. Piotra w Rzymie. 1656

Zwiedzając wnętrze Bazyliki nie można nie zauważyć wielkiego jakby baldachimu stojącego w tej części świątyni, którą przykrywa znana ze wszystkich zdjęć i widokówek, ogromna kopuła. Pod baldachimem /nazywanym Konfesja/ zawieszonym na czterech skrzyconych nogach mieści się ołtarz papieski, a pod nim grób św. Piotra.

Nie sposób nie wspomnieć także o stojącym w nawie głównej posągu św. Piotra oraz o słynnej rzeźbie Michała Anioła "Pieta" przedstawiającej Chrystusa w ramionach Matki Bożej, znajdującej się w jednej z kaplic prawej nawy.

Po zwiedzeniu wnętrza Bazyliki i szeregu dalszych kaplic wchodzimy do jej podziemi tzw. Grot Watykańskich. W grotach tych mieszczą się m.in. grobowce wielu wcześniej panujących papieży. Opuszczamy Bazylikę.

Po krótkim odpoczynku wsiadamy do autokaru i udajemy się na zwiedzanie katakumb.

Jadąc drogą Appia Antica podziwiamy nie tylko piękne pinie /drzewa o charakterystycznych rozłożystych kapeluszach/ ale także znajdujące się wzdłuż trasy fragmenty budowli grobowych.

Dojeżdżamy do katakumb. Te, które będziemy zwiedzać nazywają się katakumbami św. Kaliksta /od imienia papieża/. Oprócz nich, wśród 60 innych katakumb istniejących ongiś w Rzymie, są jeszcze katakumby Domicylii, katakumby św. Sebastiana, żydowskie, Pretekstata.

Katakumby to nie tylko miejsca pochówku chrześcijan w starożytnym Rzymie, to także miejsca, w których chrześcijanie znajdowali schronienie przed tymi, którzy ich w owym czasie za nowotworzoną religię i wiarę prześladowali.

Dla zwiedzających udostępniono obecnie zaledwie około 15% ogólnej powierzchni katakumb.

Chowanie zmarłych odbywało się poprzez wkładanie zwłok do uprzednio wydrążonych w skałach otworów. Składają się one z czterech poziomów. Podziemne cmentarze połączone są ze sobą siecią korytarzy. Sięgają one do 25 km długości.

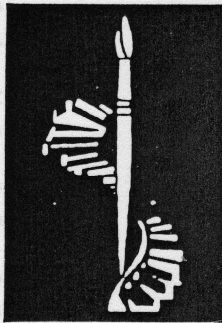
W intencji prześladowanych chrześcijan oraz wszystkich spoczywających tutaj zmarłych księży - uczestnicy naszej pielgrzymki - odprawili w podziemnej kaplicy mszę św. W drodze powrotnej do miejsca zakwaterowania autokar nasz zatrzymuje się na chwilę przy małym kościółku polskim pw. "Quo vadis" Siódmy dzień pobytu na ziemi włoskiej dobiega ku końcowi.

cdn.

Stanisław Kuś

KONKURS

Ośrodek Kultury Plastycznej
„Wieża Ciśnień”
ul. Górnośląska 66 A
62-800 Kalisz



Ośrodek Kultury Plastycznej "Wieża Ciśnień" w Kaliszu ogłasza konkurs fotograficzny dla wszystkich, którzy lubią fotografować. Zdjęcia czarno-białe lub barwne mogą być wykonane w 5 kategoriach: wydarzenia, ludzie, życie codzienne, przyroda i sport.

Za najpiękniejsze fotografie organizatorzy przewidują cenne nagrody. Zainteresowanych prosimy o kontakt z Gminną Biblioteką Publiczną w Opatówku, w celu zapoznania się ze szczegółowymi zasadami uczestniczenia w konkursie.

Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa, Magdalena Krytkowska, Jan Kowalkiewicz, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński, Roman Wardęcki, Jadwiga Warszewska
Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Skład: Jadwiga Bunclerowa

Współpraca: Dariusz Żywiołowski

Druk: A.W. Holding Błaszki

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka

Gminna Biblioteka Publiczna

URZĄD STANU CYWILNEGO ZANOTOWAŁ

PAŹDZIERNIK

urodzenia



Militowski Konrad	Tłokinia Kościelna
Pilujaska Paulina Anna	Zduny
Jach Katarzyna	Tłokinia Kościelna
Śnieguła Olimpia Teresa	Michałów II
Saganowski Patryk Maciej	Opatówek
Jach Adam	Zduny
Janik Marcin Krzysztof	Różdżały
Dolat Damian Arkadiusz	Sierzchów
Grenda Denis Łukasz	Chełmce
Antczak Adrian Piotr	Michałów IV
Michalak Damian Hubert	Cienia II
Wardęcki Patryk Józef	Opatówek

śluby



Jankowski Bogumił
Janiak Bogusława Jadwiga

Cichorek Dariusz Jacek
Pawlak Ewa Urszula

Jakubek Henryk
Gaweł Wiesława Anna

Jerzak Janusz Włodzimierz
Bartczak Ewa

Kowalczyk Adam Stanisław
Kozłowska Urszula

zgony



Mazurkiewicz Władysław	Opatówek	86 lat
Kapitaniak Józef	Szałe	85 lat
Wilczyński Józef	Tłokinia W.	89 lat
Stępień Paweł	Tłokinia Koś.	76 lat
Janiak Zygmunt Michał		59 lat
Wildner Marianna	Tłokinia W.	86 lat
Łukaszczyk Władysław	Opatówek	80 lat
Wałęsa Aleksander	Modła	77 lat
Narczyński Piotr	Opatówek	61 lat
Zgarda Józef	Michałów III	62 lata
Gołąb Józef	Opatówek	76 lat
Zaorska Bronisława	Opatówek	74 lata



W naszej Gminie okres wiosenno-letni z punktu widzenia straży pożarnej można zaliczyć w porównaniu do średniej krajowej jako dość bezpieczny. Nie odnotowano żadnych ofiar śmiertelnych. Oczywiście były pożary i zagrożenia pożarowe. Do akcji ratowniczych wzywano nas 3-4 razy miesięcznie. Głównie do palącej się słomy pokembajnowej / 6 interwencji/. Do palącej się skarpy kolejowej. Do zabezpieczenia pogorzeliisk i zagrożonych terenów.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że akcje zabezpieczające są nam zalecane przez zawodową straż pożarną.

Ponadto nasza jednostka uczestniczyła w usuwaniu skutków wypadków drogowych np. zmywanie szkła z jezdni, błota itp. Byliśmy pomocni w akcjach policji, między innymi w zabezpieczaniu tras kolarskich i miejsc karamboli samochodowych.

Poza czysto zawodowymi sprawami, strażacy znaleźli czas na spotkania związane z dniem św. Floriana, na zawodach strażackich we wrześniu/gmina Opatówek zajęła III miejsce/oraz na uroczystościach kościelno-państwowych.

/Duży ukłon dla naszej orkiestry dętej - mimo że ma ona duże kłopoty kadrowe/.

Nasza jednostka dzięki funduszowi gminy przeprowadziła remont motopompy w samochodzie bojowym kosztem 27 mln starych złotych. Druh odpowiedzialny za samochód na własny koszt zawiózł pompę do Świdnicy i dopilnował naprawy. Niby drobiazg - ale taka pompa i silnik to dwa serca samochodu bojowego.

Oprócz działalności ratowniczo-pożarnej mamy jeszcze na utrzymaniu remizę. Zmieniła wygląd - już nie straszy na ulicy Łódzkiej. Poprawiła się jej funkcjonalność, między innymi dzięki ofiarności mieszkańców Opatówka, którzy "kupili" kalendarz 95' od kwestujących strażaków.

Zbliża się koniec roku i znów nasi druhowie zapukają do Waszych drzwi z życzeniami noworocznymi i kalendarzami-talizmanami- n i e p a l n e.

Przychylność dla nich pozwoli Wam spać spokojnie.

I w tym miejscu uwaga:

Godziny wieczorne są najbardziej zagrożone pożarami.

druh Roman Wardęcki